Rok X. Nowy Sącz, dnia 21. października 1903. Nr. 27.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Grupowanie się naszych stronnictw w Sejmie.

Kto dobrze obserwuje naszych posłów w Sejmie i ich wzajemne pomaganie sobie przy wnoszeniu interpelacyi i wniosków sejmowych — to zauważy łatwo, że *Sejm mimowoli rozpada się na trzy czy cztery większe grupy poselskie*, z których czasem wytworzy się: *„prawica pańska“*, *„lewica mieszczańska“ i „centrum ludowe“*, podobnie jak już jest w „Kole polskiem“ we Wiedniu.

A co najciekawsza, że nasi *bracia Rusini* czują się bardziej swojsko razem z chłopami w „centrum ludowem“ jak „na lewicy“ między mieszczanami, mimo że większość między nimi stanowią mieszczanie a nie chłopi.

Również bardzo ciekawą jest rzeczą, że *„ludowcy“* bardziej skłaniają się ku „lewicy“ jak do „centrum ludowego“, choć z natury rzeczy właściwie tu należeć powinni. Świadczy to o nich, że jeszcze nie mają jasnego pojęcia o interesach, jakie reprezentują. Chłop na „lewicy“ — między mieszczanami: profesorami, adwokatami, lekarzami, przemysłowcami, dziennikarzami i t. p. — to przecież gruby błąd polityczny! Mieszczanie mają swoje potrzeby — a chłopi swoje. Inna rzecz, że poseł *Stapiński* chętniej łączy się z „lewicą“ jak z „centrum“ — bo p. Stapiński jest mieszczaninem, dziennikarzem, ożenionym z mieszczanką, a przytem uprawia mieszczański patryotyzm, który jest cechą wszystkich posłów mieszczańskich. Co do p. *Bojki*, to ten bez pytania powinien należeć do „centrum chłopskiego“! To, że jest posłem miasta Lwowa, nie powinno go bałamucić. Lwowianie zrobili go posłem pod wpływem chwilowego uczucia — poetycznego nastroju sielanki lwowskiej — pod wpływem chwilowej egzaltacyi — powinni zatem być z tego kontenci, że się ich pożądliwości stało zadość i nadal powinni swojemu „Kubie“ zostawić swobodną rękę do obrony swojego stanu chłopskiego. Co do p. *Krempy*, to ten człowiek dopuściłby się grzechu śmiertelnego, gdyby się obijał między mieszczanami „na lewicy“ jako poseł chłopski.

A co do *księży*, to ci dobrze robią, że idą razem z chłopami a nie z „lewicą“ ani z „prawicą“. Ksiądz chłopu towarzyszy od kolebki do mogiły — nie powinien go i w pracy sejmowej opuszczać. Ksiądz jest głównym doradcą i opiekunem chłopa, nie powinien mu tej rady i w Sejmie odmawiać, zwłaszcza jeżeli widzi, że inne stany w Sejmie działają na jego niekorzyść, jak to n. p. było przy debacie szkolnej, gdzie mieszczańscy posłowie zapomnieli o wychowaniu moralnem w szkołach ludowych i tendencyjnie forytowali miasta przed wsiami.

A czy *bracia Rusini* dobrze zrobili, że się przytulili do naszych chłopów? Bardzo dobrze! Jak długo nie mają swojego kąta — niech podzielają wspólne losy z naszym chłopem i popierają się wzajemnie w dążeniach cywilizacyjno-ekonomicznych. Pracą narodową braci Rusinów nasi chłopi będą popierali o tyle — o ile ich dążenia narodowe nie będą zagrażały dążeniom narodowym naszych posłów — t. j. nie będą ekstrawagancyą szowinistyczną, obliczoną na handel i interes osobisty poszczególnych jednostek. Tę ekstrawagancyą szowistyczną będą nasi chłopi zwalczali zarówno u braci Rusinów — jak i między sobą we własnym narodzie polskim.

Chłopi są patryotami — ale nie wciągają tego patryotyzmu w politykę. *Polityka chłopska ma podstawę cywilizacyjno-ekonomiczną, a nie szowinistyczną!* Chłop myśli nad tem i dąży do tego, aby miał z czego odbudować Polskę — ale nie myśli nad tem wcale, kiedy ją ma budować i jak. *Jak będzie potrzebny materyał, to się sama Polska złoży, — a głupcy tylko budują Polskę, nie mając odpowied-*

niego materyału i nie mając z czego. Takich głupców najwięcej między mieszczanami!

Bracia Rusini niech biorą przykład z naszych chłopów — a nie z mieszczan! Niech mniej ryczą, a więcej pracują — a ideały ich tak samo się spełnią jak i ideały naszych chłopów. *My odzyskamy chłopską Polskę — a Wy chłopską Ruś — ale jeszcze „Nam nie pora“ — o tem myśleć ani Wam ani nam!*

Co do *„chrześcijańsko-ludowych“* i *„katolicko-narodowych“*, to bardzo się cieszymy, że idą z nami ręka w rękę, bo i my przecież *„katolicko-ludowi“*. Nazwa sama jeszcze nie zmienia człowieka. *Należałoby nam się jeszcze ściślej ze sobą złączyć!* Ale może jeszcze i na to „nie pora“...

Debata szkolna w Sejmie.

Lwów, 11. października 1903.

Jedną z bardziej ożywionych chwil w Sejmie była debata szkolna z powodu referatu p. Leopolda *Jaworskiego* o stanie szkół ludowych w kraju i nad wnioskiem p. *Tomaszewskiego* celem uregulowia stosunków prawnych między nauczycielstwem ludowem. Z mowców, którzy w tej debacie brali udział, zasługuje na szczególniejszą wzmiankę były Wiceprezydent Rady szkol. *Bobrzyński*, który domagał się przy szkołach ludowych *„Kursów rolniczych“ i ogrodów doświadczalnych.*

Jest to postulat bardzo zbliżony do naszego. My domagamy się *reformy szkół ludowych w duchu potrzeb miejscowego włościaństwa* — a nawet taki wniosek postawimy w Sejmie. Dotychczasowe szkoły wiejskie są do niczego — a wymyślili je ludzie chłopom nieżyczliwi. Obecnie po ukończeniu szkoły ludowej nie można ani zapisać się do szkoły ludowej w mieście do klasy wyższej, ani do szkoły średniej: gimnazyum lub realnej — ani nie ma się żadnego wykształcenia praktycznego w gospodarce wiejskiej lub jakim przemyśle. Jest to poprostu zmarnowany czas i dlatego i dzieci nasze niechętnie do nich chodzą. To też wniosek p. Bobrzyńskiego, choć on jest skostniałym stańczykiem, jest nam bardzo miły, bo jest pierwszym krokiem do reformy szkół ludowych w duchu agrarnym.

Mowa obecnego Wiceprezydenta *Płażka* także wiele punktów zawierała nam pożądanych, a mianowicie co do uregulowania spraw dyscyplinarnych między nauczycielami.

Zdaniem jego *„postępowanie zbyt ostre jest powodem słusznych narzekań ze strony nauczycielstwa.* Co do istoty kary podnosi mowca trzy punkta. *Kary nie powinny być zbyt srogie,* powinno być w karach pewne cieniowanie co do winy, a w końcu *powinna jak najdalej idąca objektywność sądu mieć swe zastosowanie. Gdyby te zasady były przestrzegane nie byłoby tak wiele narzykań!* Pierwszym stopniem jest dotąd nagana. Wprawdzie nie stosuje się jej tak często, bo pociąga za sobą i przykrości materyalne i moralne dla dotkniętego nią, mimo to ośmiela się prosić, *aby Sejm przychylił się do jej zniesienia.*

Nauczycielstwo ludowe będzie w ten sposób miało znaczną ulgę w sprawach dyscyplinarnych, bo uniknie niepotrzebnych sekatur ze strony władz swoich.

Mowa *Tomaszewskiego* była wyuczona i widać było, *że mowca mówił o rzeczach po części mu obcych.* Mówił, żeby w każdej wsi była szkoła — a nie powiedział dokładnie, *jaka.* My takiej szkoły jak obecnie nie chcemy — a takiej jaka jest w mieście, bardzo sobie nie życzymy. My chcemy mieć szkołę taką, *żebyśmy z niej mogli iść wprost do szkoły średniej — a nadto nauczyli się także teoretycznie i praktycznie potrzebnej nam gospodarki wiejskiej.*

Słusznie podnieśli inni mowcy jak ks. *Wilczkiewicz* i ks. *Szponder*, że *Rada szkolna* pod względem szkół *forytuje miasta przed wsiami.* Po wsiach tylko tu i ówdzie szkoła, a miasta mają ich po kilka.

Koroną debaty szkolnej była interpelacya p. *Potoczka*, wykazująca dobitnie i jasno, *że co innego mówią obaj p. p. Bobrzyński i Płażek — a inaczej robią.* Mówią o złagodzeniu postępowania dyscyplinarnego — *a dyscyplinarkami nauczycieli okładają bez litości* nawet raz po razu jednego i tego samego nauczyciela!!!

Ze Sejmu.

Przemówienie p. Marszałka krajowego na pierwszej sesyi sejmowej w dniu 14. września b. r.

Wysoki Sejmie!

Łaską Monarszą mianowany ponownie Marszałkiem kraju, mam zaszczyt Panów najserdeczniej powitać a zarazem prosić, byście Panowie mi choć część tego zaufania, życzliwości i poparcia wrócić chcieli, jakiem mnie obdarzaliście, gdy przed dwoma laty jeszcze laskę marszałkowską dzierżyłem.

Z mej strony przyjmijcie Panowie zapewnienie jedno,

które niech stanie za wszystko cokolwiek bym powiedzieć mógł.

Wytężę wszystkie siły moje, by obowiązki, które na siebie dobrowolnie przyjąłem spełnić tak, jak mi sumienie nakazywać będzie. *(Brawa i oklaski).* Powołując się w sposób, w jaki ubiegłej kadencyi prowadziłem obrady wysokiej Izby, sądzę, iż byłoby zbytecznem dodawać, iż będę zupełnie bezstronnym — a stosując obowiązujący regulamin obrad pamiętać będę, iż zadaniem regulaminu jest zapewnienie wolności słowa, zabezpieczenie prawa, by każde zdanie znalazło wyraz w rozprawach i głosowaniu, a przedewszystkiem o tem, że regulamin musi obrady rzeczowe zabezpieczyć i umożliwić powzięcie uchwał, których kraj się od Sejmu domaga.

Wytaju serdeczno posliw ruskoji narodnosty i proszu ich, szczoby meni swoho dewirja takoż ne widmawlały, i spownenie mojeji zadaczi jako marszałka kraju ułehczyty schotiły.

Znajdut w meni jak dawnijsze, tak i dneś ne łysze bezstronnoho predsidatela narad, ałe znajdut takoż tepłe zrozuminie kulturalnych i narodnych potreb ruskoho naroda, znajdut takoż szczyre popertie słusznych bażań w hranyciach prysłuhujuczoho meni prawa.

Sądzę, że dam wyraz nietylko osobistemu uczuciu, ale zarazem odpowiem intencyi całej Izby, jeżeli z tego miejsca najserdeczniej powitam nowego Naczelnika kraju *(Brawa)* i dodam, że kraj i Sejm z gorącem uznaniem zachowają w pamięci sposób, w jaki choć przez czas krótki zajmował stanowisko Marszałka kraju. *(Brawa i oklaski).* Dziś nie zwracam się do niego z prośbą o poparcie, bo na nie z góry liczę i nie tylko osobista przyjaźń, lecz i zupełna zgodność co do sposobu pojmowania obowiązków wskazuje nam obu, iż popierając się nawzajem, działać będziemy zgodnie z interesem kraju. *(Brawa).*

Sesya obecna jest dalszym ciągiem sesyi przed dwoma laty rozpoczętej a trzykrotnie już odraczanej.

Materyał obfity prac znajdziecie Panowie w licznych wnioskach poselskich w ciągu tej sesyi wniesionych i licznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z tego miejsca już omawianych.

Zadaniem Sejmu być musi przedewszystkiem powzięcie uchwał, których brak we wszystkich działach administracyi krajowej tamował prawidłowy bieg administracyi i uchwalenie dwóch budżetów.

Wskazywanie dziś na konieczność rozwiązania szerszych zadań ustawodawczych byłoby bezcelowem.

Stoimy wobec grozy wielkiej klęski ekonomicznej, spowodowanej wylewem rzek w zachodniej części kraju i klęski gradowej w kilkunastu powiatach.

Wydział krajowy przedłożył wysokiej Izbie sprawozdanie, które zawiera przybliżoną wysokość szkód, o ile one się wogóle w cyfry ująć dadzą i odpowiednie wnioski.

Suma, która według wniosków Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami elementarnemi uchwaloną być miała, nie zostaje w żadnym stosunku do wysokości szkód, lecz jest zastosowaną do środków, jakimi kraj rozporządza, a to tem bardziej, że fundusz krajowy ponosi jako taki wiele strat wskutek konieczności naprawy dróg wylewem uszkodzonych, naprawy wałów i robót regulacyjnych i wskutek prawdopodobnego znacznego ubytku w dodatkach do podatku. Wydział krajowy sądzi, że nawet tak konieczny wydatek, jak pomoc ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, musi się stosować do zasobów finansowych kraju. Powódź tegoroczna przekonała, że wały należycie wykonane i wykończone ochroniły ludność od zalewów, jak n. p. w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim.

Udowodniła jednak zarazem, że niektóre wały są za niskie, co spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku o podwyższenie wałów nadwiślańskich w powiatach krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim kosztem 150.000 koron. W większej części powiatów wylewem dotkniętych, roboty regulacyjne i roboty około wałów, ustawami krajowemi zabezpieczone, dostarczą z wiosną roku 1904 ludności miejscowej obfitego źródła zarobku.

Wydział krajowy przedkłada dalej projekt noweli do ustawy z dnia 2. lipca 1901, w sprawie regulacyi rzek kanałowych, a to w tym kierunku, aby roboty regulacyjne rozszerzone zostały na górny bieg rzek stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami i zabudowanie potoków górskich w ich dorzeczach kosztem 28,000.000 K.

Projekt ten oparty jest na stanowczem orzeczeniu sił fachowych, że regulacya tylko średniego i dolnego biegu nie ochroni od szkód bez regulacyi potoków górskich i górnego biegu rzek.

Mam nadzieję, że przyjście do skutku tej noweli, która zresztą rozpoczęcie robót pozostawia każdoczesnemu postanowieniu ustawodawstwa krajowego, nie napotka z żadnej strony na trudność, a to tem bardziej, że ustawa o regulacyi rzek kanałowych w Czechach uwzględnia całe dorzecza wraz z zabudowaniem potoków górskich. Nie można przytem zapominać, że obok regulacyi rzek budowa wałów daje dopiero możliwie dostateczną ochronę przed wylewem.

Musimy sobie przeto jasno zdać sprawę z położenia, które jest pod względem finansowym groźne, a które streszcza się w tej alternatywie, że albo musimy stać bezbronni wobec strasznych rujnujących kraj żywiołów, albo przewidzieć już dziś tak znaczne ofiary skarbu krajowego, które uniemożliwią równowagę budżetową w najbliższych latach w granicach obecnych dochodów zmuszą kraj do częstego korzystania z kredytu publicznego i bardzo znacznego powiększenia długów.

Mówię o tem w czarnych, ale prawdziwych kolorach, bo to uważam za mój obowiązek. Pragnę, by regulacya rzek nie była uważaną, jako jakieś świadczenie Państwa na rzecz kraju, lecz, żeby była uznaną za to, czem jest rzeczywiście, to jest za inwestycyę krajową w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, zrobioną z całą świadomością jej doniosłości ekonomicznej i finansowej.

Zatem Panowie nie ubolewajmy nad tem, że na za-

dne inwestycye zdobyć się nie umiemy, lecz przeciwnie powiedzmy sobie i krajowi, że koniecznością zmuszeni, weszliśmy w dziale regulacyi rzek na drogę bardzo wielkich inwestycyi, a myśl nasza musi być zwróconą przedewszystkiem do tego, by te inwestycye rozumnie i zgodnie z interesem kraju wykonane zostały i starajmy się przynajmniej w innych działach budżetu zastosować wszelkie możliwe oszczędności.

Projekt budżetu na rok 1904 pomimo rozchodów wyższych o 1,200.000 koron zamyka się przy niezmienionej stopie dodatków do podatków nadwyżką 80.000 koron.

Zwiększone wydatki w dziale szkolnym, zdrowotnym i budowli wolnych opierają się na obowiązujących ustawach, w innych zaś działach są wynikiem konieczności administracyjnych lub dawniejszych uchwał i wskazówek wys. Sejmu.

W dochodach preliminowanym już jest pełny dochód z podatków konsumcyjnych, który wraz z udziałem w podatku osobisto-dochodowym wynosi okrągło 8,000.000 K, a dochód z dodatku do podatków 14.000.000 koron.

Dodatki do podatków, które do niedawna były prawie jedynym dochodem funduszu krajowego, dziś stanowią tylko 60 proc. wszystkich dochodów.

Pomimo tego równowagę budżetową w granicach istniejących dochodów utrzymaliśmy tylko w ten sposób, iż proponujemy siedmiomilionową pożyczkę na regulacyę rzek kanałowych, która byłaby emitowaną stopniowo na podstawie corocznych uchwał Wys. Sejmu wyłącznie na cel regulacyi tych rzek.

Równocześnie proponujemy pokrycie kwot potrzebnych dla dotkniętych powodzią i klęskami elementarnemi pożyczką krótkoterminową w 10 latach spłacalną. Myśląc o przyszłości finansowej kraju, musimy pamiętać, że w dochodach lat przyszłych nie możemy liczyć ani na nowe źródło dochodu, ani na znaczniejsze podwyższenie istniejących; natomiast rozchody w pewnej mierze już na podstawie istniejących ustaw wzrastać muszą zupełnie niezawiśle od woli Sejmu i oszczędnej administracyi Wydziału krajowego. Stąd pewnik, który Wys. Izba zechce już dziś mieć przed oczyma, że w budżecie na rok 1905 wydatki normalne w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdą, a to tem bardziej, że w dochodach na rok bieżący mieści się nadwyżka z lat ubiegłych 800 000 koron, której prawdopodobnie w latach następnych nie będzie.

Przedwczesnem byłoby dziś stawianie konkretnych wniosków, ale Wys. Izba pozwoli mi, że zrobię jedną ogólną uwagę, która gdyby za słuszną uznaną została, znaleść może zastosowanie już w ciągu tegorocznych obrad.

Zdaje mi się, że należałoby zaniechać wyszukiwania coraz to nowych żądań natury finansowej i apelów do funduszu krajowego. Sprostać tym nowym zadaniom, zadość uczynić tym wymaganiom, stan finansowy kraju na razie bezwarunkowo nie pozwala. Przyjmować na się coraz to nowe zobowiązania ze świadomością, że na nie na razie siły nie mamy; rozpoczynać pozornie owe zadania choćby przez znaną formułkę „poleca się zbadać i przedłożyć wnioski“ choć wiemy, że rozpoczętej roboty do skutku nie doprowadzimy i że z niej pożytku nie będzie, to sposób najlepszy, by wytworzyć w kraju nieufność i niezadowolenie, narażać się na zarzut, że Sejm nie spełnia zadań, który sam za swoje i za możliwe uznał.

Zdaniem mojem Panowie spełnimy nasz obowiązek wobec przyszłości finansowej kraju, jeżeli, zanim zgodzimy się choćby na pierwszy krok w jakiejkolwiek akcyi, wymagającej finansowych ofiar, — dokładnie rozważymy, czy ona sił naszych finansowych nie przekracza, jeżeli pamiętać zechcemy, że nie każde dzieło, choćby pożyteczne i szlachetnie pomyślane o fundusz krajowy koniecznie opierać się musi, jeżeli licząc się ze środkami, jakimi rozporządzamy starać się będziemy przedewszystkiem o to, aby one należycie zużytkowane zostały i, by administracya nasza była zawsze i we wszystkich działach zapobiegliwa, oszczędna i rozumna.

W chwili, gdy rozpoczynamy nasze obrady, Najj. Cesarz i Król nasz (Posłowie powtają z miejsc) bawi w granicach naszego kraju. Wczoraj mieliśmy sposobność wobec Najj. Pana dać wyraz naszym uczuciom i wypowiedzieć, co serce czuło i polecić ponownie Jego opiece i łasce kraj nasz i jego potrzeby.

Słowa, jakie Najj. Pan do nas zwrócić raczył, odbiją się wdzięcznem echem nie tylko w Sejmie, ale i w całym kraju. Są one dowodem Jego ojcowskiego serca, Jego łaski monarszej i tego zrozumienia naszych serc i naszych potrzeb. które jest i pozostanie trwałą podstawą w stosunku, jaki łączy nasz kraj i obie narodowości z Osobą Najj. Pana. Słowa te są nam otuchą na przyszłość, są drogowskazem dla naszego postępowania, są bodźcem do wytrwania na drodze, po której dotąd kroczyliśmy i z której nigdy nie zejdziemy; — są one także dobrą wróżbą dla obrad, które dziś rozpoczynamy. Niech więc nasza wdzięczność i nasze przywiązanie znajdzie wyraz w okrzyku: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!“ (Izba powtarza okrzyk trzykrotnie — Mnohaja lita).

(W następnym numerze podamy przemówienie P. Namiestnika).

W dalszym ciągu prace naszych posłów w Sejmie.

Poseł Szwed

1. Przemawiał za utworzeniem sadu powiatowego w Jeleśni.
2. Dopominał się przy podaniu petycyi, aby kolej państwowa w Suchej pociągnięta była do konkurencyi na utrzymanie 5 klasowej szkoły ludowej w Suchej.
3. Interpelował o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.

4. Zapytywał się dlaczego c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego wzbrania się płacić dodatków gminnych i szkolnych od podatku dochodowego z szynków na gruntach dworskich położonych w miejscowościach, gdzie obszar dworski z gminą jest połączony.
5. Z powodu zwężenia i pogłębienia przy regulacyi rzeki Soły, dopominał się o budowę mostów w gminach Cisiec i Żywiec stary.
6. Interpelował o zniesienie opłaty za doręczenie $17^{11}/_2$ od rezolucyi i pism sądowych.
7. O uwolnienie od ćwiczeń wojskowych właścicieli gruntów — lub ich synów, którzy 3 lata w wojsku służyli.
8. O zniżenie ceny soli kuchennej
9. Postawił wniosek o zniżenie taryfy biletowej na jazdę koleją żelazną dla uboższej ludności i o zaprowadzenie IV. klasy wagonów przy pociągach osobowych na wszystkich kolejach.
10. Żądał wydatniejszego wsparcia dla ludności dotkniętej powodzią i naprawę zerwanych dróg i mostów w powiecie żywieckim.

Poseł Kramarczyk

popierał petycyę Towarzystwa Sokołów w Białej o udzielenie subwencyi.

Interpelował c. k. rząd o wypłacenie należytości konkurencyjnej na budowę wikaryjki w Międzybrodzie lipnickiem.

Interpelował c. k. rząd o wypłacenie gminie Rzeki powiatu Wadowickiego kwoty 14·000 za nieprawny kwaterunek wojska w r. 1872.

Poseł St. Potoczek

interpelował rząd, dlaczego jest tak nieżyczliwym dla stanu chłopskiego i jego oświaty i dlaczego robi utrudnienia synom chłopskim w szkołach średnich, a dalej czemu znęca się nad synami chłopskimi, a głównie p. L. Młynkiem i systematycznie rujnuje go fizycznie i moralnie!

Dalej przedłożył wniosek o podniesienie pensyi księżom wikarym.

Przedłożył interpelacyę do rządu z powodu fatalnej regulacyi Dunajca i wyrządzania krzywdy chłopom przez wpuszczanie wody w chłopskie grunta i zabierania gruntów.

Poseł ks. *Szponder* z powiatu krakowskiego jest to prawdziwy chłopski poseł w sutannie. Bardzo często konferuje z posłami Związku chłopskiego, jest ciętym w mówieniu, to też często przemawia w Sejmie, w duchu i po myśli katolickich chłopów.

Pożytek z ks. Szpondra w Sejmie jest o wiele większy aniżeli z ludowca Franka Wójcika! Szkoda tylko, że się ks. Szponder związał z takim letkiewiczem, jakim jest Danielak, gdyż to ubliża jego godności i zdolności, jakie posiada.

Ze świata.

W Anglii panuje coraz większe oburzenie na Turcyę za okrucieństwa popełniane na chrześcijanach. Odbywają się burzliwe wiece, na których domagają się usunięcia sułtana i wyzwolenia Macedonii z pod panowania tureckiego z pomocą Anglii. Rząd jednak boi się wdawać w tę sprawę.

W Peszcie coraz większe rozognienie umysłów przeciwko rządowi austryackiemu. W pierwszych dniach października studenci i robotnicy urządzali strejki i bombardowali gmachy rządowe i śpiewali pieśni rewolucyjne przy pomniku Kossutha. Węgrzy odmawiają rekruta i płacenia podatków.

W Księstwie poznańskim i na Szląsku pruskim toczy się coraz zawziętsza walka z Niemcami o prawa języka polskiego. Prusacy gnębią Polaków odważniejszych skandalicznemi procesami za używanie języka polskiego i za należenie do stowarzyszeń narodowych i ciężkiemi karami chcą koniecznie zdusić patryotyzm polski.

Ameryka. Koło Nowego Jorku pociąg pospieszny runął z mostu w rzekę, przyczem wielu podróżnych straciło życie.

Austrya. Preliminarz budżetu państwowego na rok 1904 już zestawiony, jakkolwiek do tej pory jeszcze budżet na rok 1903 nie jest parlamentarnie uchwalony i naturalnie wcale już w tym roku załatwionym nie będzie. Jak zapewniają pisma półurzędowe, także przyszłoroczny budżet zamyka się nadwyżką dochodów. Nadzwyczajny wydatek 15,000.000 k., jaki państwo poniosło w tym roku na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, wcale nie wpłynął na pogorszenie się budżetu przyszłorocznego, gdyż tych 15 milionów wziął rząd z zapasów kasowych.

Na inwestycyę kolejową preliminuje rząd na rok przyszły tyle, co na rok bierzący, to jest 125 milionów koron. Ten wypadek pokryty zostanie przez emisyę dalszej partyi renty. W przyszłym roku rozpocząć się mają także roboty około budowy kanałów i to w dwóch punktach równocześnie, t. j. część kanału Dunaj - Odra od Wiednia do Przerowa i galicyjska część przedłużenia tego kanału do Wisły, od Krakowa do Zatora. Zdaje się jednak, że roboty około kanałów nie przybiorą w przyszłym roku jeszcze wielkich rozmiarów, gdyż rząd preliminuje na nie podobno wszystkiego 25 milionów koron.

Wreszcie ma rząd w zanadrzu jeszcze jeden wielki plan inwestycyjny, a mianowicie plan rozszerzenia portu w Tryeście. Roboty te obliczone są na 90 milionów koron, ale Rada państwa nie uchwaliła jeszcze odnośnej ustawy.

Węgry. Na Węgrzech ani rusz nie może ustać spokój. W ubiegłym tygodniu sytuacya zaostrzyła się znowu, gdyż w Segedynie wybuchły poważne zaburzenia. Przyszło do starcia między wojskiem a tłumem, przyczem wojsko zrobiło użytek z broni i raniło kilka osób. Powód tych zaburzeń był następujący: W ubiegły poniedziałek odbyło się w Segedynie odsłonięcie pomnika Kossutha.

Złożono na nim mnóstwo wieńców, a między innymi jeden z napisem: „Bohaterowi narodowemu — zatrzymani w służbie żołnierze“. Wiadomość o tem, że na pomniku Kossutha, który do końca życia nie chciał uznać dynastyi Habsburgów, złożyli wieniec żołnierze, zatrzymani pod bronią skutkiem nie uchwalenia kontygentu rekrutów przez Sejm węgierski, obleciała lotem błyskawicy całe miasto. Doszła ona także do uszów komendanta garnizonu segedyńskiego, a ten udał się do policyi z wezwaniem o usunięcie tego wieńca. Policya nie chciała tego uczynić, a wówczas komendant wysłał dwie kompanie wojska, aby zabrały ów wieniec i złożyły w magistracie. Tymczasem magistrat wydał ten wieniec komitetowi, a on ponownie umieścił go na pomniku. Znów tedy wojsko otrzymało rozkaz usunięcia wieńca, wszelako zaledwie zaczęło wychodzić z bramy koszar wszczął zebrany tłum demonstrantów bójkę. Posypały się kamienie, wytłuczono niemal wszystkie szyby w koszarach i zatamowano wojsku drogę. W ogólnem zamieszaniu padło kilka strzałów i zarówno po stronie wojska jak i po stronie demonstrantów jest kilku rannych. Zajście to wywołało oczywiście nowe wzburzenie umysłów na Węgrzech i utrudnia tylko jeszcze bardziej rozwikłanie przesilenia.

Tymczasem właściwie nie ma żadnego rządu na Węgrzech, gdyż gabinet hr. Khuen Hederyary'ego już drugi tydzień znaduje się w dymisyi i ministrowie nie przychodzą na posiedzenie sejmu, a żaden z wybitnych mężów stanu nie ma odwagi obejmować niewesołej spuścizny ministeryalnej. Cesarz powołał do siebie do Wiednia Kolomana Szella, ale on wymawia się. Podobno na pierwszym planie jest teraz ewentualność nominacyi hr. Andressego prezesem ministrów.

Anglia. W Anglii zanosi się na ogromnie ważny zwrot w polityce handlowej, który odbije się na stosunkach ekonomicznych całej Europy. Do tej pory trzyma się Anglia od lat z górą pięćdziesięciu polityki wolnego handlu. Wszystkie towary mogą być dowożone do Anglii bez opłaty cła, tylko kilka specyalnych artykułów, obłożono cłami fiskalnymi, jak tytoń, herbatę i spirytus. Dla ludności robotniczej stan ten jest bardzo wygodny, gdyż powoduje wielką taniość środków do życia, ale rolnicy i przemysłowcy w Anglii skarżą się już od dawna, że skutkiem wolnego handlu zabija ich materyalnie konkurencya zagraniczna. Owóż głośny minister kolonii Champerlain, ten sam, który wywołał był wojnę w południowej Afryce, która doprowadziła do zaboru Transwaalu, rzucił hasło odgrodzenia się Anglii cłami od innych państw, a natomiast ściślejszego połączenia się z koloniami. Dowodzi on, że jeżeli Anglia wprowadzi cła na wszystkie bez wyjątku towary, wtedy dopiero podniesie się rolnictwo i przemysł, a ludność wzbogaci się. Aby zupełnie swobodnie propagować te hasła wśród ludności, złożył Champerlain swój urząd ministra kolonii i objeżdża obecnie kraj i wygłasza mowy agitacyjne. Fabrykanci i rolnicy biją mu brawo, ale stowarzyszenia robotnicze występują ostro przeciw jego programowi. Równocześnie obecny prezes gabinetu angielskiego lord Balfour wystąpił z innym programem handlowym, nie tak daleko idącym jak program Champerlaina, ale również zmierzającym do ogrodzenia się murem celnym od innych państw, Balfour chce jedynie artykuły żywności pozostawić nadal wolnemi od cła, natomiast chce rozpocząć walkę przeciw importowi obcych wyrobów przemysłowych i w tym celu chce na nie nałożyć cła wynoszące od 6—26% ich wartości.

Zdaje się, że parlament angielski zostanie niebawem rozwiązany i nowe wybory odbędą się pod hasłem zmiany polityki handlowo celnej.

Hiszpania. Młodziutki król hiszpański Alfons XIII., który dopiero w maju ukończył lat 17, a już od przeszło roku sam sprawuje rządy, wybiera się niebawem w pierwszą swą podróż za granicę. Najpierw złoży wizytę swemu sąsiadowi, królowi portugalskiemu, następnie zaś pojedzie do Paryża, Londynu, Berlina i Wiednia.

Rozmaitości.

Żywiec. Na dzień 11. października br. zapowiedzieli socyalni demokraci wiec ludowy w sali magistratu w Żywcu, na który przybył Regier z Krakowa i gromadził obok siebie kolejarzy i swoich zwolenników.

Na sali zgromadzenia zjawił się także ks. Stojałowski i poseł Fijak i okolicznej ludności około 600. Na przedstawienie posła Fijaka ks. Stojałowski obrany został przewodniczącym — a gdy rozpoczął mowę o gospodarce parlamentarnej i o ustawie ubezpieczenia na starość — socyaliści kolejarze na galeryi przy pomocy gwizdawek przeszkadzali obradom zgromadzenia, a wtargnąwszy do sali z Rygierem na czele, rozpoczęli zaciętą bójkę — lecz Stojałowszczyki wyparli ich z sali — w tem gdy komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, zaostrzyła się bardziej bójka między socyalnemi demokratami a Stojałowszczykami na pięści i kije — i trwała przed ratuszem blisko 2 godziny — obie strony odbierały cięgi — wiele głów było porozbijanych — niektórych odwieziono do szpitala, a sam Regier z pokrwawioną głową ledwie wywlókł się za miasto — a jeden z kolejarzy był niebezpiecznie poraniony, Stojałowszczyki wyszli tu zwycięzko, a demokraci nie pokażą się już może i nigdy na zgromadzenie do Żywca.

„Kuryer Lwowski“ donosi z dnia 14. bm. gdy ks. Stojałowski wychodząc z sali sejmowej chciał iść do ogrodu przed gmachem sejmowym obskoczyli go socyalni demokraci — a jeden z nich Śliwiński uderzył go w twarz wołając: „to masz za Żywiec“. Policya przyaresztowała zaraz tego napastnika.

Chłopskie wybory w Tarnowskiem. Tarnów, 16. października 1903. Wczorajsze wybory w Tarnowskiem dowiodły niezbicie, że chłopy powiatu tarnowskiego już

politycznie dojrzali. Ludowcy formalnie najechali cały powiat, ażeby chłopom narzucić Dra Bernardzikowskiego na posła — i mimo, że mieli zupełnie swobodną rękę przy wyborach — nie udało im się. *Dr Bernardzikowski* niegdyś głowa ludowców, otrzymał przy pierwszem głosowaniu tylko 25 głosów — resztę wszystką otrzymali chłopi z czego większa połowa przypadła na *chłopa ks. Dra Żygulińskiego* rodem z Łęgu, a mniejsza na *chłopa rolnika Filipa Włodka* rodem z Łękawicy — obydwu z powiatu tarnowskiego. Nie pomogły ani „organizacya ludowców“ i podział powiatu na „cztery okręgi“ — ani obecność i serdeczne uściski z chłopami Stapińskiego i Bernardzikowskiego — kandydat ludowców przepadł sromotnie i nawet nie mógł stanąć do drugiego głosowania w zawody. W drugiem głosowaniu mocowali się ze sobą dwa chłopy: chłop ksiądz z chłopem rolnikiem. Jedni chcieli chłopa księdza „bo bardziej wykształcony“ — drudzy chcieli chłopa rolnika, „bo lepiej zna biedę chłopską“. Bieda chłopska zaważyła na szali — i chłop rolnik odniósł zwyciestwo, został posłem!

Radość zapanowała stąd wielka w powiecie, a najbardziej dlatego, że ludowcy raz na zawsze w Tarnowskiem stracili racyę bytu i grunt pod nogami. Radość tę podzielają wszyscy chłopi w całym kraju, zarówno nieuczeni jak i kształceni w szkołach, którzy chłopom życzą jak najlepiej i pragną ich podniesienia się tak materyalnego jak i moralnego.

Dzielni chłopi tarnowscy „mieli rozum chłopski“ przy wyborach i kandydatowi mieszczańskiemu, ludowcowi dali tylko 25 głosów!

A teraz kilka słów pod adresem nowego posła chłopskiego **Filipa Włodka** z Łękawicy:

Filipie pamiętaj, żeś od czasu wyborów chłopa Sikorskiego w powiecie tarnowskim, na któregoś sam głos swój oddał, przestał być ludowcem i przez to zyskałeś sobie należyty mir i szacunek w powiecie! Wybory ks. Sanguszki, który już z Bogiem odpoczywa, trochę ci ten mir popsuły i o mało nie padłeś teraz wobec chłopa Żygulińskiego. Dziewięć głosów chłopskich — liczba święta — zaważyły na twoją korzyść i ten mir ci napowrót przywróciły; jesteś posłem chłopskim. Pamiętajże chłopie, pośle, że napowrót ani ludowcem, ani stańczykiem być ci nie wolno — bo inaczej mir u chłopów na zawsze utracisz!

Wszedłszy do Sejmu, nie oglądaj się za żadnem „oparciem“ cudzem, ale „oprzyj się“ na własnym „zdrowym rozumie chłopskim“, tym samym, który ciebie zrobił posłem chłopskim. Jego się trzymaj — a nie zbłądzisz nigdy! Widzisz tam Potoczka, Szweda i Kramarczyka — oni nie mają żadnego „oparcia“ — a co chwila wnoszą interpelacye i wnioski, zabierają głos w razie potrzeby. Jak będziesz szukał „oparcia“, to przestaniesz być samym sobą, to jest chłopem, a przez to stracisz zdrowy rozum chłopski!

A teraz przyjm Kochany Chłopie Pośle nasze najszczersze i najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności w pracy Twojej poselskiej nad moralnem i materyalnem podniesieniem stanu włościańskiego! *Twoi szczerze kochający cię wyborcy, czytelnicy „Związku chłopskiego“.*

Demonstracya ruska na Uniwersytecie lwowskim. Dziś w piątek w dniu 16. b. m. o godz. 8. rano ks. rektor prof. dr Jan Fijałek wszedł do sali wykładowej Nr 1. na I. piętrze i po krótkiej cichej modlitwie rozpoczął wykład.

W sali obecnymi byli słuchacze teologii obu obrządków (III. roku). Po chwili trzasnęła kabsla, drzwi do sali otworzyły się gwałtownie i do sali wpadło kilkudziesięciu akademików ruskich, którzy wzmocnieni garstką indywiduów wcale do uniwersytetu nie należących, z okrzykiem „pereat“ obrzucili ks. rektora jajami.

Ks. rektor w milczeniu opuścił salę, chroniony przez kilku kleryków obrządku rzym.-kat. Po drodze, któryś z „ukraińców“ potrącił ks. rektora.

Sekretarz uniwersytetu, dr. Winiarz usiłował uspokoić stojących na korytarzu i hałasujących; jednakowoż jego apel do honoru akademickiego, wezwanie, aby ci, którzy będą mieli odwagę hałasować i rzucać jajami, mieli odwagę również wymienić swę nazwiska i oddać legitymacye akademickie, pozostały bez skutku.

Gdy ekscedenci z hałasem opuścili gmach uniwersytecki, powrócił jeden z przywódców do sali, i wezwał kleryków obrządku grecko-katol. do opuszczenia sali.

Wtedy sekretarz uniwersytetu dr. Winiarz, przytrzymał go, i nie bez trudności dowiedział się o jego imieniu i nazwisku.

Następnie sekretarz udał się przed gmach i zanotował nazwiska pięciu innych akademików-Rusinów, którzy tam stali.

Gdy ci akademicy, chcieli ponownie wejść do uniwersytetu, sekretarz oświadczył, że wzbrania im wstępu.

(Jakie to zdziczenie Rusinów do Polaków! Red.).

Pożary. Prócz Złoczowa i Monasterzysk spaliło się jeszcze z końcem września 40 zagród włościańskich w Drochowyżu. Ogień wznieciły dzieci bawiąc się zapałkami. W Rudańcach spłonęło 13 gospodarstw, w Krasiczynie 7 zabudowań gospodarskich wraz z plonami, w Wołczkowie 47 domów i 3 kobiety.

Nieszczęsna miłość. We włoskiem miasteczku Korleto dwie siostry bliźniaczki zakochały się szalenie w jednym kawalerze. Pod wpływem zazdrości jedna z nich dopuściła się potwornej zbrodni.

Wstawszy w nocy, wzięła długi nóż kuchenny, zbliżyła się do śpiącej siotry ostrożnie i wbiła go w samo oko. Gdy zraniona poczęła przeraźliwie krzyczeć z bólu, wtedy morderczyni jeszcze kilka razy zatopiła nóż to w piersiach to w brzuchu swej siostry, a potem przecięła sobie gardło na śmierć.

Żołnierze którzy skończyli w tym roku trzyletnią służbę zostali już rozpuszczeni na urlop na mocy uchwały Rady państwa, która głównie w tym celu została zwołana na krótką sesyę w ostatnich dniach września, a potem uchwaliła trzymilionową zapomogę dla powodzian Galicyi.

Cesarz ofiarował ze swej prywatnej szkatuły 6 tysięcy koron dla pogorzelców Monasterzysk i 4 tysiące kor, dla Złoczowa.

Cukier znacznie potaniał w tym miesiącu dlatego, że fabrykanci niemieccy umyślnie zniżyli ceny, aby utrącić cukrownie galicyjskie i mieć odbyt swego towaru do Galicyi.

Samobójstwo ucznia. Pod Bogumiłowicami rzucił się pod koła pociągu błyskawicznego student z Tarnowa i został zmiażdżony. Rodzice jego pracujący w Ameryce przysyłali mu z tamtąd pieniądze przez kilka lat, aby składał je w kasie. Tymczasem on to wszystko przetrwonił z kolegami, a teraz dowiedziawszy się, że rodzice wracają z Ameryki pozbawił się lekkomyślnie życia.

Komitety ratunkowe tworzą się w całym kraju naszym po miastach celem zbierania składek dla dotkniętych klęskami elementarnemi w tym roku nieszczęśliwym.

Smutna wycieczka. Jeden adwokat wiedeński wspinając się na górę spadł w przepaść głęboką i roztrzaskał się na skałach.

Ze zemsty zamordował w Kadczy 19 letni parobczak Wojciech Kożuch gospodarza Jana Niemca, którego zwłoki znaleziono w nocy w polu dnia 21 września.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.